



## ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

redaktor wydania

Czas wakacyjnych wypraw prowadzi często na Ukrainę. – Naprawdę warto tam pojechać i zobaczyć, że mimo innych warunków życia, doświadczeń historycznych, tak wiele nas łączy – zgodnie przekonują: pracujący na Ukrainie od 15 lat ks. kan. Edward Loranc, proboszcz w Dobromilu, opiekun sanktuarium Matki Bożej Opatrzności w Nizankowicach ks. Jacek Waligóra, jak i młodzież z Brzeszcz – ministranci lektorzy z parafii MB Bolesnej, którzy pod opieką ks. Zygmunta Mizi pojechali tam na tydzień, by pomóc w odbudowie zniszczonej plebanii w Czerniowcach. Co ich tam przyciąga? – piszemy na str. IV–V. ■

## ZA TYDZIEŃ

- Aleksandra Grzbiela  
NA MISJACH W GWATEMALI
- O OAZOWYM BUDOWANIU  
WSPÓLNOTY OP OWIADA  
KS. JAN FROELICH I UCZESTNICZY  
REKOLEKCJI W WIŚLIE-GŁĘB CACH

Uroczystą Mszą świętą dziękczynną w katedrze, wieczorem wspomnień i wspólną zabawą taneczną uczcili jubileusz 15-lecia swej wspólnoty członkowie Bielskiego Towarzystwa Trzeźwości.

Modlitwie przewodniczył biskup Tadeusz Rakoczy, wśród licznych gości byli m.in. diecezjalny kapelan abstynentów ks. kan. Władysław Żązel, prezydent miasta Jacek Krywult, terapeuci i przedstawiciele licznych środowisk, z którymi BTT zdążyło nawiązać współpracę.

We wspomnieniach przywoływane były zarówno nietatwe początki, wytrwała praca nad przygotowaniem miejsca stałych spotkań w budynku przy ulicy Inwalidów, jak i radości wszystkich wspólnie świętowania rocznic trzeźwości poszczególnych osób, jubileusze grup AA, wyjazdy pielgrzymkowe i wyprawy na grzyby.

Dziś w coraz lepiej przystosowanym do potrzeb BTT bu-



ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

dynku działa kawiarenka, odbywają się mityngi grup anonimowych alkoholików i anonimowych narkomanów, grup wsparcia dla członków są sale do zajęć sportowych, a przede wszystkim – ludzie, którzy gotowi są pomóc każdemu następnemu, który tak jak oni zapragnie żyć w trzeźwości.

– To błogosławiona inicjatywa, która przynosi wiele pożądanej pomocy. Zdajemy sobie sprawę,

**Biskup Tadeusz Rakoczy odwiedził siedzibę BTT**

że uzależnienia są drogą śmierci i przynoszą niezmierzone udreki nie tylko uzależnionemu, ale także jego bliskim i całemu społeczeństwu. Wy-

rażam szczerze uznanie i składam serdeczne życzenia wam, którzy dzielicie się swoim doświadczeniem i pomagacie innym zrozumieć, że istnieją powody do nadziei – mówił biskup Rakoczy, dziękując wszystkim, którzy pracę członków BTT wspierają na co dzień. **TM**

## MISTRZOWSKIE DŹWIĘKI W BRZESZCZAŃSKIEJ ŚWIĄTYNI



Muzyka mistrzów we wspaniałym wykonaniu zakończyła tegoroczny, trzynasty już, cykl Lipcowych Niedzieli Organowych w kościele pw. MB Bolesnej w Jawiszowicach – os. Brzeszcze. W koncercie 22 lipca na organach zagrał Waldemar Krawiec z Zabrze, a zaśpiewał znakomity kontratenor Marcin Ciszewski z Gdańska – artysta posługujący się, bardzo rzadkim dziś, wysokim męskim głosem o brzmieniu zbliżonym do kobiecego altu, koncertujący głównie za granicami Polski. – Rzeczywiście w Polsce trochę zapomniano o takim głosie, jak kontratenor, choć w okresie baroku był to głos bardzo rozpowszechniony. Na całym świecie wykorzystuje się go do prezentacji muzyki dawnych epok – mówi Marcin Ciszewski. ■

**Marcin Ciszewski podczas koncertu w Brzeszczach. Na organach akompaniuje Ewa Bąk**

## Do MB Śnieżnej na Złotą Górkę



KS. EUGENIUSZ NYCYZ

Kapliczka na Trzonce co roku przyciąga tłumy pielgrzymów

**PORĄBKA.** Niedawno zakończył się remont górskiej kapliczki pw. MB Śnieżnej, zbudowanej w pobliżu zielonego szlaku turystycznego, biegnącego z Porąbki na Przełęcz Kocierską – na Trzonce. Kapliczka została pokryta dachówką ceramiczną, nowy wygląd zyskało także jej otoczenie, wyłożone łupanym kamieniem. Tradycją stały się przybývające tu co roku, na uroczystość odpustową w pierwszą niedzielę sierpnia, pielgrzymki wiernych z okolicy oraz turystów, których przyciąga też wypływające spod kapliczki źródło. Do kapliczki na Trzonce można dojść z Porąbki (szlakiem zielonym, 3 godz.), z Wielkiej Puszczy (szlakiem zielonym od punktu małej gastronomii, 50 min.), z Targanic

(dojazd do Przełęczy Kocierskiej, stąd szlakiem zielonym w kierunku Porąbki, 1 godz. 45 min.), z Andrychowa – dojazd przez Targanicę, Brzezinkę Górną, poprzez Przełęcz Targaniczką do Wielkiej Puszczy; stąd pieszo można wybrać się trasą nr 2, lub wrócić się do Przełęczy Targaniczkiej szosą asfaltową i kierując się w lewo na szlak zielony, można po 50 min. dotrzeć do kapliczki na Trzonce (Złotej Górce). Tegoroczne świętowanie wypadła dokładnie w dzień wspomnienia Matki Bożej Śnieżnej, w niedzielę 5 sierpnia. Odpustowa Msza św. przy kaplicy rozpocznie się o 12.00. W imieniu duszpasterzy parafii w Porąbce serdecznie zapraszamy na Trzonkę.

## Beskidzkie świętowanie

**TYDZIEŃ KULTURY BESKIDZKIEJ.** Od 28 lipca do 5 sierpnia można oglądać zespoły folklorystyczne, uczestniczące w 44. Tygodniu Kultury Beskidzkiej. Zespoły regionalne z Polski i różnych stron świata wystąpią na estradach w Wiśle, Szczyrku, Żywcu, Istebnej, Ujsołach, Oświęcimiu, Makowie Podhalańskim, Bielsku-Białej i Jabłonkowie. W żywieckim amfiteatrze „Pod Grojcem” pojawią się uczestnicy 38. Festiwalu Folkloru Górali Polskich oraz 18. Międzynarodowych Spotkań Folklorystycznych. Koncert połączone z wręczeniem nagród – w niedzielę 5 sierpnia o 18.00.

Zespoły uczestniczące w TKB pojawią się też 4 sierpnia na scenie amfiteatru w Ujsołach, gdzie odbędą się 44. Wawrzyńcowe Hudy. Zespoły zagraniczne wystąpią m.in. w bielskiej Galerii „Sfera”. 3–5 sierpnia w Jabłonkowie na Zaolziu trwać będzie sześćdziesiąte już Gorolski Święto. W programie przewidziane jest w niedzielę o 10.30 nabożeństwo ekumeniczne w kościele pw. Bożego Ciała, a po nim – uroczysty korowód do Lasku Miejskiego, zakończony koncertem połączonych chórów i zespołów zaolziańskich oraz grup z Polski, Litwy, Chorwacji i Słowacji. Gościem TKB będzie kapela „Walaśi i Lasoniowie”.

## Spór o podwyżki

**BIELSKO-BIAŁA,** Tychy. Związkowcy z NSZZ „Solidarność” spółki Fiat Auto Poland domagają się podwyżek płac. Chcą, by dyrekcja przedstawiła kalendarz kolejnych regulacji płacowych, tak by minimalna płaca gwarantowana wzrosła z obecnego poziomu 1400 złotych do 2800 zł. Roszczenia te uzasadniają wysokimi ocenami jakości i efektywności pracy załogi Fiata Auto Poland. „Skoro jakość naszej pracy jest na poziomie eu-

ropejskim, to chcemy, by również płace doszły do tego poziomu” – tłumaczy Wanda Stróżyk, przewodnicząca „Solidarności” Fiata Auto Poland. Odbłyło się już kilka tur negocjacji w sprawie podwyżek. Związkowcom na razie udało się wywalczyć wzrost premii świątecznej. Dodatkowo, z okazji premiery nowego fiata 500, każdy pracownik FAP otrzymał jednorazową premię w wysokości 500 zł.

## Wakacje z Muzą



JOANNA ZIOMEK

Zespół im. G. Ph. Telemanna podczas inauguracyjnego koncertu

**BIELSKO-BIAŁA-CZECHOWICE-DZIEDZICE.** W niedzielę 22 lipca rozpoczęły się VIII Międzynarodowe Dni Muzyki Kameralnej i Organowej „Wakacje z Muzą”. Obejmują one cykl koncertów organizowanych w świątyniach Bielska-Białej i Czechowic-Dziedzic. W inauguracyjnych koncertach – w kościele ewangelickim w Starym Bielsku oraz w kościele pw. św. Barbary w Czechowicach-Dziedzicach wystąpił Zespół im. G. Ph. Telemanna. Zespół w składzie: Magdalena Kania (flet poprzeczny

i prosty), Renata Sadowska (klawesyn, organy), Piotr Sadowski (skrzypce), Janusz Legoń (słowo o muzyce), wielokrotnie koncertował na terenie Polski, jak i za granicą. Artyści specjalizują się w muzyce barokowej, wykonywanej na historycznych instrumentach. Kolejne koncerty w ramach cyklu „Wakacje z Muzą” odbędą się: w kościele pw. NMP Królowej Polski (5 sierpnia), w katedrze pw. św. Mikołaja (26 sierpnia i 2 września), a także w czechowickim kościele pw. św. Andrzeja Boboli (26 sierpnia).

## Sprostowanie

W opublikowanym tygodniu temu tekście „Uśmiechnij się do Pana Boga” przedstawiliśmy grupę oazową z Glinki, której opiekunem i moderatorem jest ks. Marcin Pomper, a nie – jak napisaliśmy – ks. Sebastian Pomper. Za pomyłkę serdecznie przepraszamy obu Księży oraz Czytelników.



Ks. Marcin Pomper z oazowiczami z Glinki

Pielgrzymkowe  
przygotowania

## Wyrusz w drogę

Uczestnikom tegorocznej Pieszej Pielgrzymki Diecezji Bielsko-Żywieckiej na Jasną Górę na ostatnie przygotowania pozostał już tylko tydzień.

Główna grupa pielgrzymów wyruszy z Hałcnowa w poniedziałek 6 sierpnia. Tradycyjnie do Częstochowy równolegle pójdą pielgrzymi z Andrychowa, Cieszyna, Czechowic-Dziedzic i Oświęcimia. Wszyscy pielgrzymi spotkają się już w Częstochowie, by wspólnie wejść na Jasną Górę. Uroczyste powitanie pielgrzymów oraz Msza św. na zakończenie pielgrzymki przewidziana jest 11 sierpnia o godz. 14.00.

Ci, którzy chcą iść w pielgrzymce, a jeszcze nie zgłosili swego udziału, mogą to zrobić do soboty 4 sierpnia w Księgarni św. Jacka w Bielsku-Białej (przy dworcu PKS), księgarni w Milówce oraz kancelarii parafii śś. Małgorzaty i Katarzyny w Kętach. ■

Powstaje Golgota Beskidów

## Krzyże na Matysce

Trwają prace związane ze wzniesieniem kolejnych stacji Drogi Krzyżowej, powstającej na zboczu góry Matyska w Radziechowach.

Dzieło zapoczątkowane przez zmarłego przed trzema laty ks. prał. Stanisława Gawlika prowadzi obecnie ks. kan. Ryszard Kubasiak. Gotowych jest już pięć stacji, a w tym roku wybudowa-

**Najnowsza wzniesiona stacja Drogi Krzyżowej na Matysce**



JADWIGA KLIMONDA

Wspomnienie NMP z Góry Karmel

## Święto szkaplerza w Oświęcimiu

Podczas Eucharystii w uroczystość Matki Bożej Szkaplerznej w kościele klasztornym Sióstr Karmelitanek w Oświęcimiu biskup Tadeusz Rakoczy poświęcił nowe stacje Drogi Krzyżowej.

Odkondurowano też przyjęcie ponad 30 nowych członków Bractwa Szkaplerza Świętego. Uroczystość poprzedziła trwająca cztery dni nowenna, podczas której nauki rekolekcyjne wygłosił o. Tomasz Michalski, ekonom klasztoru Ojców Karmelitów Bosych w Wadowicach. Rekolekcje przeznaczone były dla noszących szkaplerz oraz tych, którzy pragną go przyjąć.

– Zainteresowanie szkaplerzem wcale nie jest mniejsze niż dawniej – uważa o. Tomasz. – W naszym wadowickim klasztorze przechowujemy niezwykle cenną relikwię związaną z tym duchem pobożności: szkaplerz Jana Pawła II, który po jego śmierci otrzymaliśmy w darze z Watykanu.

Żywe zainteresowanie szkaplerzem wiąże się z faktem, iż Ka-



KS. JACEK M. PĘDZIWIATR

**Uroczyste nałożenie szkaplerza w kościele Sióstr Karmelitanek w Oświęcimiu**

rol Wojtyła nosił go od najmłodszych lat, przyjąwszy ów znak właśnie w rodzinnych Wadowicach. O. Michalski przypomniał o tym uczestnikom uroczystości. Po Mszy św. poświęcił szkaplerze, następnie osobiście je nałożył. Nowo przyjęci zostali zapisani w księdze bractwa szkaplerznego, otrzymali też dyplomy, świadczające przynależność.

Tradycja szkaplerzna sięga objawień generała karmelitów o. Szymona Stocka z połowy XIII w. Mnisi i siostry zakonne noszą szkaplerz w formie dwóch długich płatów materiału na piersi i na plecach. Dla osób świeckich wprowadzono najpierw małe szkaplerze – noszone na wzór zakonny dwa skrawki materiału połączone tasiemką, a niespełna sto lat temu – medalik szkaplerzny. Szkaplerz w uroczystej formie nakłada wiernym kapłan lub diakon. Jest on znakiem ufności w opiekę Matki Bożej i Jej wstawienniczą rolę w otrzymaniu łaski zbawienia i rychłego uwolnienia z czyśćca.

**KS. JACEK M. PĘDZIWIATR**

65. rocznica śmierci Edyty Stein

## Rekolekcje z patronką Europy

W związku z przypadającą 9 sierpnia 65. rocznicą śmierci zamordowanej w KL Auschwitz Edyty Stein – św. Teresy Benedykty od Krzyża, współpatronki Europy – w oświęcimskim Centrum Dialogu i Modlitwy od 7 do 9 sierpnia odbędą się rekolekcje.

Ich uczestnicy wezmą udział w zaplanowanych na 9 sierpnia oświęcimskich uroczystościach rocznicowych (początek o godz. 10.00). Obejmą one promocję książki ks. Henryka Romanika „Przewodniczka po Europie” oraz wydawnictwa CDiM „Bóg i Auschwitz” – O Edycie Stein, wizycie papieża Benedykta XVI i Bo-

gu w mrokach dziejów. O 14.00 w Centrum parafialna grupa teatralna z Kijowa przedstawi misterium „Powołana przez miłość”, a o 16.00 pod pomnikiem w Brzezince rozpocznie się modlitwa w intencji pomordowanych w KL Auschwitz-Birkenau oraz o pokój na świecie. O 17.00 w kaplicy Sióstr Karmelitanek w Oświęcimiu uroczystą Sumę sprawować będą m.in. kard. Franciszek Macharski, bp Manfred Melzer z Kolonii, biskup Janusz Zimniak oraz o. Albert Wach OCD, prowincjał karmelitów z Krakowa. **TM**

Więcej informacji: tel. 033 8431000 lub [www.centrum-dialogu.oswiecim.pl](http://www.centrum-dialogu.oswiecim.pl)

Sonda

COŚ NAS ŁĄCZY

KS. ZYGMUNT MIZIA,  
WIKARIUSZ Z BRZESZCZ



– Byłem na Ukrainie wiele razy, ale i ja przeżyłem tym razem zaskoczenie. Czerniowce okazały się dużym, nowoczesnym miastem z 300 tysiącami mieszkańców, z pięknie podświetlaną starówką. Mocno rozwinęły się w czasach monarchii austro-węgierskiej i mają wiele cech wspólnych z miastami dobrze nam znanymi, jak choćby z Bielskiem. Nawet dworzec kolejowy mają bardzo podobny. Przed ponad wiekiem w budowaniu miasta i karczowaniu lasów pomagali górale z Żywiecczyny, m.in. ze Zwardonia. To za ich przy-

czyną pojawiła się potrzeba kościoła katolickiego, powstała parafia. Do dziś żyją w tamtych stronach potomkowie tamtych osadników, więc na pewno udałoby się znaleźć wspólne korzenie.

KS. JACEK WALIGÓRA,  
ADMINISTRATOR PARAFII  
W NIŻANKOWICACH



– Niżankowicki kościół – obecnie już sanktuarium – jest sukcesywnie remontowany, ale dzieje się

to tak, by nie ograniczać życia modlitewnego, które rozwija się coraz intensywniej. Warto przyjechać i zobaczyć to na własne oczy, jak wielu ludzi z obu stron granicy pielgrzymuje to każdego 13 dnia miesiąca, by uczestniczyć w nabożeństwach fatimskich. W pierwszy czwartek sierpnia będzie też nocne czuwanie dla kapłanów, a 22 sierpnia – odpust kalwaryjski. Wtedy ojcowie franciszkanie przyjeżdżają z figurą Matki Bożej z Kalwarii Pałacowskiej i odbywa się uroczystość dla tych, którzy z powodu braku wizy nie mogą udać się do Polski.

Wyprawy naszych księży-rodaków na Ukrainę są inspiracją, by wyruszyć ich tropem. Choć na kilka dni, by nie tylko stanąć na dawnych polskich Kresach, ale też by odkryć, że bez względu na granice, różne języki, korzenie – jesteśmy w jednym Kościele.

tekst

ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

Niżankowice, Dobromil – parafie położone zaledwie kilkanaście kilometrów za naszą wschodnią granicą. Mieszkający tu ludzie bardzo dobrze wiedzą, co się dzieje w Polsce, w polskim Kościele. Oglądają polską telewizję, słuchają radia, ale już przekroczenie granicy bywa dla nich problemem, czasem nie do pokonania.

– Jesteśmy tak blisko, a jednocześnie tak daleko – ubolewa ks. kan. Edward Loranc z Dobromila, choć przyznaje, że i pod tym względem sporo się zmieniło.

Śladami ks. Szeteli

Już piętnasty rok trwa praca duszpasterska ks. Loranca na Ukrainie.

– Zdecydowałem się na wyjazd w 1993 r. – najpierw na krótko, by pomóc w duszpasterskiej pracy ks. Jana Nikła z Wilkowiec. Odwiedziliśmy też pracującego niedaleko ks. Tadeusza Krzyżaka. Pamiętam pierwszą Mszę świętą w Skole: kościół był w oplakany stanie, w ścianie były potężne dziury, na podłodze leżało rozbite szkło, a ze stolikiem, który służył jako ołtarz, wędrowaliśmy po całym wnętrzu, poszukując miej-

Wakacyjny czas sprzyja podróżom. Przyjeżdżamy

# Jesteśmy

scą, nad którym byłby kawałek dachu chroniący przed deszczem – wspomina dziś z lekkim rozrzwaniem.

Jego pierwsza parafia znajdowała się w Nowym Mieście. Tam pracował ks. Jan Szetela, za posługiwanie wiernym zesłany na Syberię. Po powrocie nie opuścił swoich parafian. Warunki były spartańskie, ogrzewania nie było w ogóle, a ubikację trzeba było zrobić sobie samemu.

– W 1994 r. znalazłem się w Dobromilu. Tam też nie było gdzie mieszkać. Po wielu latach gościny u parafian, zamieszkałem na plebanii – w odzyskanej z trudem części pomieszczeń – dopiero w 2000 r. – opowiada ks. Loranc. – W Dobromilu mieszka blisko 5 tysięcy osób.

Są tu dwie cerkwie prawosławne, jedna grekokatolicka i monaster ojców bazylianów. Nasza parafia liczy około 120 wiernych. W Starej Soli gromadzi się na modlitwie 20 parafian. Odprawiam też w ukraińskiej kolonii Rożewe.

W kościele zastałem oczywiście język polski, ale coraz częściej na nabożeństwa przychodzi też młodzież ukraińska, są śluby małżeństw mieszanych. W zależności od tego, kto uczestniczy, bywa, że część modlitw odmawiamy w języku ukraińskim.

Zobacz Dobromil

Zabytkowy kościół w Dobromilu, ufundowany w 1531 r., zachował się praktycznie w nienaruszonym stanie i jest perłą architektoniczną. Wprawdzie kilkanaście lat temu spłonął jeden z ołtarzy, ale za to, podczas prowadzonych przy wsparciu Wspólnoty Polskiej prac konserwatorskich związanych z usuwaniem szkód po pożarze, udało się od-



**Trwa ratowanie kościoła w Starej Soli**  
Poniżej: Lektorzy z Brzeszcz odwiedziili Czerniowce, Chocim i Kamieniec Podolski

ślonecienne XVI-wieczne freski. Kościół został odnowiony. Dziś można podziwiać jego piękne wnętrza, obrazy, zachowane starodruki.

Za to w Starej Soli barokowy kościół stał bez dachu prawie 40 lat. W odbudowę zrujnowanej świątyni nikt właści-

wie nie wierzył. Tymczasem znalazł się sponsor, który ufundował nowy dach. Dziś dach jest już prawie gotowy i niebawem na nowo Msze św. odprawiane będą w kościele.

– Byłem inicjatorem powstania Towarzystwa Przyjaciół Dobromila, skupiającego ludzi, którzy kiedyś tam mieszkali, a potem



DOMINIK WIECHECKI

dominamy: warto wybrać się na Ukrainę...

# tak blisko



ZDJĘCIA KS. EDWARD LORANC

wyjechali do Polski. Oni systematycznie nas odwiedzają, pomagają. Coraz częściej zaglądają też inne grupy, które przyjeżdżają z różnych stron Polski. Każdy Polak powinien przynajmniej raz zobaczyć te okolice: Kamieniec Podolski, Chocim. Naprawdę warto! – przekonuje ks. kan. Loranc.

## Wspólna Matka

Pisaliśmy już na naszych łamach o niewytłumaczonym przez naukowców wydarzeniu: łzach figury Matki Bożej z kościoła w niedalekich Niżankowicach.



– Dekretem kard. Mariana Jaworskiego kościół w Niżankowicach podniesiony został do rangi sanktuarium Matki Bożej Opatrzności – mówi ks. Jacek Waligóra – rodak z Bielska-Białej, a obecnie administrator niżankowickiej parafii i ojciec duchowny lwowskiego seminarium.

Pielgrzymów przybywa tu coraz więcej – nie tylko z Ukrainy, ale i z Polski oraz Słowacji. Często dają świadectwa swej duchowej przemiany. 13 każdego miesiąca odbywają się dni fatimskie. Cały dzień trwają modlitwy i spowiedź. Zawsze pojawia się ktoś, kto po wielu latach wraca do Pana Boga. Pielgrzymują też dzieci po Pierwszej Komunii Świętej.

Zawsze na rozpoczęcie i zakończenie odbywa się procesja ulicami, a na trasie tej modlitwy są też niżankowickie cerkwie: grekokatolicka i prawosławna. Bo i chrześcijanie innych wyznań przychodzą tu modlić się do Maryi.

– Kiedy oczyszczaliśmy plac i po 60 latach przywracaliśmy dawny wygląd kościelnemu otoczeniu, przyszli pomagać nie tylko nasi parafianie, ale też prawosławni i wierni grekokatolicy – dodaje ks. Waligóra.

## Czerniowce zaskakują

Po raz kolejny już grupa ministrantów i lektorów z parafii MB Bolesnej w Jawiszowicach-Brzeszczach wybrała się na Ukrainę, by pomóc księżom tam pracującym. Przez tydzień pomagali w remoncie plebanii i zwiedzali okolicę.

– Przejazdem zajrzeliśmy do Żydaczowa i Brzozdowców, gdzie byliśmy rok temu, zwiedziliśmy Kamieniec Podolski i Chocim, ale na dłużej tym razem odwiedziliśmy oddalone od Kamieńca o 100 kilometrów Czerniowce, gdzie od niedawna proboszczem jest ks. kan. Marek Drożdżik, nasz rodak z Żywca – mówi opiekun i przewodnik grupy ks. Zygmunt Mizia.



**Boże Ciało w Dobromilu**  
Poniżej: **Fragment malowideł zewnętrznych w Dobromilu**

Brzeszczańska grupa z zapałem i owocnie pracowała przy zrywaniu zniszczonych podłóg w remontowanej plebanii, którą w części udało się odzyskać dla potrzeb parafialnych. I ze zdumieniem obserwowała otaczający ich świat. Tym razem wielkomięski, z szokującymi nieraz kontrastami biedy i luksusu. Czerniowce – zwane miastem pięciu religii – są też miejscem spotkania ludzi różnych kultur. W pamięci zostało im spotkanie z prawosławną zakonnicą, która obiecała pomodlić się za gości z Polski, ale i prosiła o modlitwę za nią...

– Wyjeżdżaliśmy pod wrażeniem tego wszystkiego, co inne, choć równocześnie przeżyaliśmy podobieństwa. W kościele parafianie ks. Drożdżika, a jest ich około 600, modlą się po polsku lub po ukraińsku. I modlą się chętnie, nie brakuje przystępujących do spowiedzi – dodaje ks. Mizia.

Dla wybierających się w malownicze okolice Bukowiny Czerniowce to dobry punkt na bazę wypadową. Ks. Mizia z ks. Drożdżikiem już opracowują trasę pielgrzymki po tamtych terenach...



## JESTEŚMY WDZIĘCZNI

Jestem wdzięczny Panu Bogu, że wszystko, czego doświadczyłem podczas mojej pracy na Ukrainie. Przede wszystkim za wspaniałe świadectwa wiary, z jakimi miałem tu do czynienia. Dziękuję za to, że byłem tak blisko płaczącej w Niżankowicach figury Matki Bożej i mogłem obserwować, jak rozwija się modlitwa, jak przybywa ludzi, którzy zapragnęli nawrócenia. Dziękuję za dar zdrowia, dzięki któremu mogę nadal służyć tu Kościołowi, być dla ludzi, którzy potrzebują mojej modlitwy, mojej wierności Bogu. Wrz z ks. Markiem Drożdżikiem niedawno zostaliśmy przez biskupa Tadeusza Rakoczego uhonorowani tytułem kanonika. Jesteśmy wdzięczni, bo to dla nas także znak potwierdzenia, że ta nasza praca to służba dla całego Kościoła...



**KS. KAN. EDWARD LORANC**  
z Łodygowic, proboszcz parafii w Dobromilu

Śp. ksiądz kanonik Stanisław Górny 1934–2007

# Apostoł życzliwości

Trzy zbudowane świątynie, kilka innych odremontowanych, plebanie, salki katechetyczne, parafialne domy spotkań są materialnym śladem wypełnionego powołania śp. ks. Stanisława Górnego.

Przy wejściu do kościoła św. Maksymiliana w Oświęcimiu okazała tablica przedstawia obszerne kalendarium zmagania o zezwolenie na budowę kościoła. Jest tu historia krzyża z zapalonymi świecami, dziewięćdziesięciu sześciu delegacji wiernych do ówczesnych władz, modłów, prześladowań, ofiar, represji, wreszcie triumfu budowy, wraz ze szczegółowym opisem jej kolejnych etapów. Pojawiają się dziesiątki nazwisk. Nie ma jednak wśród nich ks. Stanisława Górnego.

– Bo to on sam przygotowywał tę tablicę – wyjaśnia jego następca, obecny proboszcz parafii św. Maksymiliana, ks. kan. Józef Niedzwiedzki.

W historii tworzenia kościoła i parafii nie wspomina o sobie ani razu, za to często – o biskupie Kazimierzu Górnym. Ze swoim bratem Kazimierzem – najpierw proboszczem w Oświęcimiu, później biskupem w Krakowie, od piętnastu lat biskupem rzeszowskim – ks. Stanisław był nierozłączny. Był Kochającym bratem. Imponował u niego niebawym szacunek dla młodszego o trzy lata ks. Kazimierza, który wcześniej jako proboszcz podejmował w Oświęcimiu ostateczne decyzje. To jego zwykle radził się ks. Stanisław...

## Budowniczy szacunku

W parafialnym archiwum fotograficznym ks. Stanisław pojawia się na zdjęciach zwykle bez sutanny, czasem w marynarce albo w kraciatej, flanelowej koszuli. Tutaj dyskutuje o czymś z robotnikami. Tam trzyma z monterami osadzany na wieży krzyż. Gdzieś indziej pokazuje coś inżynierom nad lasem sterczących prętów zbrojeniowych albo tłumaczy coś kobietom segregującym śruby czy gwoździe. Pod jego baczny okiem pewnie i solidnie ros-



ARCHIWUM PARAFII ŚW. MAKSYMILIANA

ną mury wymodlonej i wywalczonej świątyni.

– Miał niezwykły dar zjednywania ludzi – wspominają oświęcimscy parafianie. – Potrafił zaskarbić sobie szacunek i życzliwość każdego, bez wyjątku.

Ta szczególna umiejętność odciśnęła swoje piętno także na kapłanach. Maksymiliańska parafia w Oświęcimiu jest jedną z najliczniejszych w diecezji. Więc i księży pracowali tutaj wielu.

– Ksiądz Górny nie miał swojego telewizora – wspomina ks. Jacek, jeden z byłych wikarych. – Namawialiśmy go, żeby sobie kupił. Ale on się broniał, mówiąc, że wtedy nie miałby już okazji odwiedzać wikarych. Co wieczór, po całym dniu obowiązków, zachodził do któregoś z księży, żeby porozmawiać o pracy, obejrzeć wiadomości.

## Czciciel ojca Maksymiliana

Miał szczególne nabożeństwo do św. Maksymiliana. Udało mu się zdobyć wyjątkowe relikwie Szałeńca Niepokalanej. Z dumą pokazywał mszalik – gryps obozowy ze Mszą św.

za zmarłych, miniaturowy kielich, służący do odprawiania konspiracyjnej Mszy w KL Auschwitz, i rzecz najcenniejszą – szczątki różańca, który ojciec Kolbe przemycił za bramę obozową. Ta pobożność zainspirowała ks. Stanisława do budowy monumentalnego tryptyku o tematyce obozowej oraz pomnika św. Maksymiliana przed wejściem do kościoła.

## Dwadzieścia siedem lat

Tyle czasu poświęcił ks. Stanisław Górny Oświęcimiu. Urodził się w 1934 r. w Lubniu. W 1956 r. wstąpił do zakonu franciszkanów i w 1960 r. złożył śluby wieczyste, a w 1963 r. przyjął święcenia kapłańskie. Pracował w Pieńsku, Krakowie, Wrocławiu i Głowience k. Krosna, gdzie zbudował pierwszy kościół.

**Ks. kanonik Stanisław Górny, budowniczy i proboszcz parafii św. Maksymiliana w Oświęcimiu.**

Poniżej od lewej:

**Ks. Stanisław Górny z byłymi więźniami KL Auschwitz-Birkenau.**

Na środku:

**Ks. Stanisław Górny na budowie kościoła św. Maksymiliana.**

Po prawej: **Pogrzeb ks. Stanisława Górnego**

W 1976 r. inkardynowany do archidiecezji krakowskiej, zamienił habit na sutannę. Jako proboszcz w Orawce wyremontował świątynię. Przeniesiony do Witkowic k. Kęt rozpoczął budowę kolejnego kościoła. W czerwcu 1979 r. zbudował ołtarz, na którym Jan Paweł II odprawił Mszę św. w byłym KL Birkenau. W 1980 r. rozpoczął pracę w Oświęcimiu – najpierw jako kapelan szpitala, później duszpasterz, administrator i proboszcz parafii św. Maksymiliana.

Od 1998 r. jako emeryt pełnił funkcję penitencjarza oraz kapelana miejscowego oddziału Związku Podhalan. Kochał wprowadzone przez swojego następcę – ks. kan. Józefa Niedzwiedzkiego – nabożeństwo fatimskie. Poranny dyżur w konfesjonale zaczynał od modlitw Apostoła Dobrej Śmierci. Bóg wysłuchał tych prośb nieoczekiwanie – na trasie szybkiego ruchu na obrzeżach Krakowa.

Już dość dawno temu jego staraniem na cmentarzu komunalnym zbudowano grobowiec kapłanów. – Chcę, żeby mnie pochowano tutaj – powtarzał często – wśród ludzi, którym służyłem...

**KS. JACEK M. PĘDZIWIATR**



ARCHIWUM PARAFII ŚW. MAKSYMILIANA



KS. JACEK M. PĘDZIWIATR



O benedyktyńskim powołaniu

# Z Bielska do Tyńca

Powołania benedyktyńskie nie zdarzają się codziennie. Tym bardziej cieszy fakt, że ostatnie lata przyniosły benedyktyńskiej wspólnoty z Tyńca trzy powołania młodych mężczyzn z terenu naszej diecezji. Jednym z nich jest Łukasz Kanik z Bielska-Białej Straconki, brat Józef.

Upalny, lipcowy dzień. Wjeżdżamy do Opactwa Benedyktynów w Tyńcu. Za nami z hukiem wtacza się samochód ciężarowy. Na dziedzińcu przypominającym wielki plac budowy wita nas brat Józef.

– Niedawno ruszyła odbudowa dawnej biblioteki opactwa, trwa też wymiana instalacji ogrzewania, remont domu gości, stąd obecność ciężkiego sprzętu i ten hałas – wyjaśnia po przywitaniu.

Podążamy za młodym bratem do przyklasztornego kościoła pw. Świętych Piotra i Pawła. – To czas naszej modlitwy popołudniowej – informuje i szybko dołącza do współbraci.

Kilkudziesięciu benedyktynów w ciszy wkracza do prezbiterium, zajmują miejsca w specjalnych drewnianych ławach – stallach. Niezwykła modlitwa benedyktyńskiej wspólnoty rozbrzmiewa w świątyni – na zewnątrz słychać stukot narzędzi...



Brat Józef jest jednym z pięciu nowicjuszy w opactwie w Tyńcu

## Pomógł „Gość...”

Przy dawnych murach obronnych opactwa stoi postawny, krótko ostrzyżony młody mężczyzna, ubrany w czarny habit i szkaplerz, uśmiechnięty... To Łukasz Kanik, dziś brat Józef. Życie w opactwie rozpoczął w październiku 2005 r.

– Z Kościołem byłem związany, odkąd pamiętam. Przez dziesięć lat służyłem jako ministrant w parafii pw. Matki Bożej Pocieszenia w Straconce – wspomina. – Myśl o kapłaństwie towarzyszyła mi, jeszcze zanim zdecydowałem się wkroczyć na drogę życia w klasztorze. Wybrałem benedyktynów, urzekł mnie wspólnotowy charakter ich życia – tłumaczy młody brat. W podjęciu decyzji pomógł mu artykuł „Gościa Niedzielnego”

**W klasztorze mieszka około czterdziestu mnichów**

”, poświęcony benedyktynom z Biskupowa k. Nysy.

– Dowiedziałem się, że można odwiedzić klasztor jako gość. Pracować, modlić się wraz z mnichami. Tak właśnie rozpoczęła się moja „znajomość” z benedyktynami – wspomina. – Odwiedziłem najpierw Biskupów, który jest stosunkowo młodą wspólnotą. Do klasztoru w Tyńcu, miejsca o tysiącletnich korzeniach, trafiłem nieco później. Trochę dziwna kolejność, bo przecież Kraków jest bliżej Bielska – śmieje się.

## Pora wstawać!

Brat Józef w marcu tego roku zakończył roczny nowicjat kanoniczny, poprzedzony półrocznym postulatem. To czas ścisłej próby dla kandydata do życia w klasztorze.

– Na początku dawały mi się we znaki wczesne pobudki. Dzwonek w murach klasztoru rozbrzmiewa już po piątej. Sporo wysiłku włożyłem też w naukę łacińskich tekstów modlitw, śpiewu – przyznaje brat.

Każdy nowicjusz musi wyknać do rozłąki z rodziną. – Dziś mam telefon w celi, mogę też wysłać pocztę elektroniczną, jest mi łatwiej. Na początku, kiedy nie miałem możliwości spotkania czy telefonicznej rozmowy z rodzicami, doceniłem rolę tradycyjnej korespondencji. Pamiętam, z jakim napięciem czeka-

łem na pierwszy list z domu – wspomina.

## Życie codzienne – modlitwa i praca

Józef obecnie przygotowuje się do pierwszych ślubów czasowych na rok. Benedyktyni ślubują Bogu stałość miejsca, ubóstwo, obyczaj monastyczne i posłuszeństwo.

– Doświadczenie pracy w rodzinnej parafii wykorzystuję w opactwie, pełnię jedną z funkcji zakrystianina: przygotowuję szaty liturgiczne, naczynia, dbam o porządek w zakrystii – opowiada.

– Nasze życie codzienne jest spletem pracy, modlitwy. Ale też nie zamykamy się na świat – zauważa młody mnich. Istotnie, tyńscy benedyktyni odważnie wychodzą poza mury klasztoru, są życzliwi dla swych gości, prowadzą liczne rekolekcje. Nie boją się korzystać z nowinek technicznych, zwłaszcza Internetu.

– Staramy się stawiać czoła problemom współczesności, nie zapominając o ogromnym dorobku i tradycji opactwa w Tyńcu – mówi brat Józef.

Opuszczamy to niezwykle miejsce spokojni o jego przyszłość. Powołania benedyktyńskie dają nadzieję, że wciąż są młodzi ludzie, gotowi podjąć trud życia dla Boga, innych i siebie.

**ŁUKASZ KULPA**



## PANORAMA PARAFII – ŚWIADKOWIE CHRYSYTA

Adam Kędziński – fundator i budowniczy kościoła pw. Chrystusa Króla Wszechświata w Ustroniu-Zawodziu

## Wiara jest najważniejsza

Ojciec Święty Benedykt XVI przyznał Adamowi Kędzińskiemu z Ustronia medal „Pro Ecclesia et Pontifice”. Odnaczenie i papieski dyplom wręczył biskup Tadeusz Rakoczy w dniu, w którym poświęcił kolejny dar rodziny Kędzińskich dla Kościoła – figurę Matki Bożej Królowej Polski przed świątynią w Ustroniu-Zawodziu.

Figurę Maryi – pracę rzeźbiarki Zofii Trzcńskiej – Adam Kędziński wypatrzył w Jamnej, u znanego dominikanina ojca Jana Góry. Zdobył zgodę na wykonanie kopii i tak trafiła też do Ustronia. Ustawiona przed wejściem do kościoła, zdaje się zapraszać ludzi na spotkanie z Synem – Królem Wszechświata...

Dzięki zaangażowaniu rodziny Kędzińskich stanął też sam kościół pw. Chrystusa Króla Wszechświata w Zawodziu, konsekrowany niespełna rok temu. Pan Adam zadbał nie tylko o sfinansowanie prac, ale także sam czuwał nad ich sprawnym przebiegiem. Budował nie tylko z cegły. Cały czas modlił się o to dzieło i prosił o modlitwę zawodzińskich parafian.

– Dzięki temu nasza parafia zyskała własną świątynię i mogliśmy opuścić prowizoryczną kaplicę – podkreśla proboszcz ks. kan. Tadeusz Serwotka.

## Jestem katolikiem

– mówi Adam Kędziński i dodaje, że to oznacza nie tylko prawa, ale i obowiązki. Od dawna należy do tej grupy ludzi w Kościele, którzy starają się aktywnie działać. Pełni posługę nadzwyczajnego szafarza Komunii św., wspiera księdza w prowadzeniu nabożeństw.



ZDJĘCIA ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

Od ponad 10 lat Adam Kędziński zaangażowany jest w intronizację Chrystusa Króla w parafiach naszej diecezji. Nie jest też przypadkiem, że pierwsza intronizacja odbyła się w jego macierzystej parafii, św. Anny w Ustroniu-Nierodzimiu, a kiedy postanowił, że wybuduje kościół, szukał po prostu miejsca w miarę blisko położonego. Wybór padł na Zawodzie, ponieważ właśnie tam był kościół potrzebny, a poza tym to wymarzona lokalizacja dla propagowania sprawy intronizacji, skoro modlą się tu też kuracjusze z różnych stron Polski. Oczywiście również w Zawodziu tuż po konsekracji odbyła się intronizacja Chrystusa Króla.

## Chodzi o Chrystusa

– Jeszcze podczas poświęcenia kamienia węgielnego w Rzymie mówiłem Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II, że buduję ten kościół jako wotum błagalne o beatyfikację sługi Bożej Rozalii Celakówny, skromnej pielęgniarki, która stała się apostołką osobistego poświęcenia się Najświętszemu Sercu Pana Jezusa i intronizacji Jezusa Chrystusa Króla. Ona nie się ważną misję: mamy przyjąć prawa Chrystusa jako na-

**Papieski medal i dyplom wręczył Adamowi Kędzińskiemu biskup Tadeusz Rakoczy**

szego króla w codziennym życiu indywidualnym oraz w życiu społecznym naszego narodu – tłumaczy Adam Kędziński. Dlatego śledzi proces beatyfikacyjny i stara się uczestniczyć w nim, na ile to możliwe. Złożył w nim też swoje świadectwo – wyproszenie łaski uzdrowienia. W kwietniu 2007 r. proces Rozalii Celakówny na szczeblu diecezjalnym został zakończony i cała dokumentacja została przekazana do Rzymu. – Teraz pozostaje modlić się i czekać. I tę modlitwę podejmujemy – mówi.

## Papieski medal

– Nigdy nie chodziło mi o żadne odznaczenia, a to, co robiłem, wynikało zawsze z wiary – zastrzega Adam Kędziński. – Mam świadomość, że to jest ogromne wyróżnienie i cieszę się, bo jest ono jakimś potwierdzeniem, że to, co robię w Kościele, zostało uznane za dobre. Oczywiście, liczę na zysk, ale rozumiem go jako postęp na mojej drodze do świętości, do przybliżania się do Pana Boga. Wszystko, co mam, otrzymałem od Niego, więc łaski Panu Bogu nie robię, kiedy mogę Mu oddać choć czastkę – podkreśla.

ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ



## W MOJEJ OPINII

KS. KAN. TADEUSZ SERWOTKA, PROBOSZCZ PARAFII ŚW. BRATA ALBERTA W USTRONIU-ZAWODZIU:

– Pan Adam to bardzo pobożny i rozmodlony człowiek, który zawsze



dostrzega aktualne potrzeby Kościoła. Bardzo się cieszę, że ten medal otrzymał. Za wszystkie zasługi dla Kościoła diecezjalnego i dla naszej parafii słusznie mu się należało. Trzeba pamiętać, że troszczył się także o inne świątynie, nie zaniedbując swojej parafialnej w Nierodzimiu. Potwierdzeniem powszechnej akceptacji jego postawy i jednocześnie naszej wspólnej wdzięczności i radości były oklaski, jakimi parafianie uczcili moment odznaczenia. I kościół, i ta figura to cenne dary, które odtąd służyć będą nie tylko naszym parafianom, ale też licznym odwiedzającym to miejsce kuracjuszom.

Z HOMILII BISKUPA

TADEUSZA RAKOCZEGO:

– Adam Kędziński nie tylko swoim talentem i szczodrobliwością wpisał się na zawsze w budowę tej pięknej świątyni pod wezwaniem Chrystusa Króla Wszechświata, którą w ubiegłym roku konsekrowaliśmy. Swoją wiarą, charyzmatem i szczególnym nabożeństwem do Chrystusa Króla ubogaca nasz Kościół żywy i wpisuje się trwale do księgi życia w domu Ojca, w której odnotowany zostaje każdy samarytański odruch serca i wychodzenie naprzeciw zadaniom i wyzwaniom naszych czasów.